Sobota 17 Lutego № 39. Rok 1849.

POLSKA.

Wychodzi we Lwowie codziennie prócz niedzieli i świąt uroczystych. — Bióro expedycyi dziennika „Polska" znajduje sie w głównym rynku pod liczbą 171, w księgarni Edw. Winiarza.

Przedpłata kosztuje we Lwowie na ćwierć roku 6 złr. na prowincyi zaś z przysyłką 7 złr. 30 kr. m. k. — Osoby mieszkające w obrębie Państwa austryackiego prenumerować mogą we Lwowie w biórze expedycyi — za granicą zaś na pocztamtach.

PISMO POŚWIĘCONE WIADOMOŚCIOM
POLITYCZNYM, GOSPODARCZYM, PRZEMYSŁOWYM I HANDLOWYM,
TUDZIEŻ
ROZPRAWOM POLITYCZNYM, EKONOMICZNYM, HISTORYCZNYM I LITERACKIM, KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM.

UWAGI
nad ogólnym budżetem państwa.

(Dokończenie.)

Produkcya żelaza surowego jest u nas bardzo ograniczona, bo chociaż w wielu miejscach mamy rudy żelazne, są one bardzo ubogie.

Ze zniżeniem cła na zboże i bydło z prowincyj polsko-rosyjskich, Multan i Wołoszczyzny przychodzące, oględniejby postępować wypadało, gdyż trudno, aby Galicya mniej żyzna i tylu podatkami obłożona, i w której dziś cena robocizny znacznie się podniosła, wytrzymała konkurencyą wyrzeczonych krajów bez żadnego cła protekcyjnego.

Zgadzam się także z miernym podatkiem na cukier krajowy, byle różnica między cłem na cukier zagraniczny, a podatkiem na cukier krajowy, zapewniała jeszcze jaką korzyść produkcyi tego ostatniego. Zresztą podatek ten mało obchodzić może Galicyą, ledwo kilka fabryk cukru posiadającą. —

Na podwyższenie podatku od wyrobu wódki, jakkolwiek to dla właścicieli uciążliwem będzie, możnaby zezwolić, tem bardziej, że przez to podniesie się dochód kraju bez powiększenia kosztów poboru. Przed tem jednak podwyższeniem niechaj rząd dokładnie się przekona z dat statystycznych jakie posiada, czy to podwyższenie zamiast podniesienia jego dochodu nie zabije tej gałęzi przemysłu tak ściśle u nas z rolnictwem połączonej. Tego dojść może, uważając jaki wpływ na produkcyą wódki wywarł dziś istniejący podatek. Czy się nie stał przyczyną upadku wielu gorzelń i zmniejszenia produkcyi tego wyrobu. W poborze tego podatku o wiele zmniejszyćby można uciążliwe dziś zaprowadzone formalności i z nich pochodzące sekatury na właścicieli gorzelń, a przez to zrobić go znośniejszym i razem zmniejszyć o wiele koszta jego poboru. Wiadomo, że zaprowadzona dziś kontrola i mnogość urzędników do niej potrzebna, miała na celu nie tak zabezpieczenie dochodu skarbu, jak zaprowadzenie rozgałęzionej policyi tajnej i rozsypanie po całym kraju ajentów pracujących nad kłóceniem chłopów z panami; dla tego to mniej zważano na ogromny koszt poboru tego podatku; — dziśby to ustać powinno. Wypada także razem zmniejszyć formalności przy zwrocie podatku od wódki za granicę wywożonej, aby tym sposobem nie tamować handlu wywozowego, który może być znacznym, skoroby ustała choroba na kartofle.

Przy podniesieniu podatku od wyrobu wódki wypadałoby zniżyć podatek od wyrobu piwa, który dziś tak podnosi cenę tego produktu, że się on nie może stać przedmiotem ogólnej konsumcyi; dla tego u nas tak mało mamy browarów i tych nawet produkcya jest bardzo ograniczona.

Domowy podatek na wsiach mógłby być podwyższonym od budynków mieszkalnych, ale nie od innych gospodarskich. Podatek powinien ciążyć w stósunku dochodów. Budynki gospodarskie nie podwyższają dochodu, owszem są one ciężarem, który właściciel ziemi ponosić musi, aby ciągnąć dochód z ziemi już podatkiem obłożonej.

Podatek zarobkowy mógłby być podwyższonym bez zabicia przemysłu. Inaczej się rzecz ma z podatkiem od dochodów. Dochody przychodzą albo z ziemi i búdynków, które już podatek znaczny opłacają, albo z przemysłu obłożonego podatkiem zarobkowym, albo nakoniec z kapitałów. Wiemy jaki jest brak tych ostatnich w naszym kraju, i jak trudno ich dostać nawet opłacając wyższe procenta. Brak ten daje się jeszcze bardziej czuć teraz, gdy właściciele ziemi, znacznych potrzebują kapitałów do zastąpienia pańszczyzny. Przy tak wielkiej konkurencyi chcących pożyczyć a małej liczbie kapitalistów, łatwo tym ostatnim wymódz od dłużników, aby przyjęli na siebie opłatę nałożonego podatku; a tym sposobem podatek stanie się prostem podwyższeniem stopy procentowej, a przez to podniosą się jeszcze bardziej trudności, któremi w tej chwili rolnictwo jest obarczone.

Zupełnie inaczej rzecz się ma w Anglii, przy wielkiej masie istniejących tam kapitałów i przy ustalonym kredycie, ułatwiającym dostania ich na niski procent; dla tego też prócz Anglii nigdzie jeszcze nie odważono się obłożyć kapitałów podatkiem; u nas byłoby to to samo, co nałożenie podatku na industryą, zaczynającą się dopiero rozwijać, a przeto zabicie jej w samym zarodzie. — Przy ogromnych stratach, które kapitaliści poniosą przy pożyczkach na dobra z powodu zniżenia wartości hipoteki, przy trudnościach i kosztach, które ponosić muszą z powodu braku prędkiej i silnej egzekucyi, nałożyć ich jeszcze podatkiem, byłoby ich pobudzić do wyprowadzenia kapitałów z kraju właśnie wtenczas, kiedyby dobro kraju wymagało owszem ściągnienia obcych kapitałów do niego. W razie nałożenia podatku takiego, jakiż będzie stósunek towarzystwa kred. względem swych dłużników i wierzycieli? Jeźli dłużnik przyjmie na siebie opłacenie podatku, będzie to prostem podniesieniem stopy procentowej, a przez to upadnie dla kraju korzyść z Tow. kredytowego.

Jeźli dłużnik potrąci Tow. kred. podatek z opłacanego procentu, wtenczas i towarzystwo zmuszone będzie właścicielom listów zastawnych niższy procent opłacać, co będzie z jego strony niedotrzymaniem przyjętych obowiązków, a zatem prostem bankructwem. W podobnem położeniu znajdowało się tow. kredyt., gdy nie dostało uwolnienia od opłaty stemplów na kuponach. Aby

FEUILLETON.

MOJA WYCIECZKA DO LONDYNU w roku 1845.

Reminiscencye z podróży Hilar. Meciszewskiego.

Członka Towarzystwa naukowego krakowskiego.

(Ciąg dalszy.)

(Patrz Nr. 37 i 38 dziennika „Polska.")

Co do mnie, jeżeli zupełna nieznajomość języka, i brak książki, o której mówię, nie dały mi się uczuć przy zwiedzeniu Londynu w r. 1845, tak jakby się tego spodziewać należało; winienem to jedynie szczęśliwemu zbiegowi okoliczności i przypadkowemu spotkaniu się z rodakiem tam osiadłym; który z szczególniejszem poświęceniem się, podjął się być i moim tłómaczem i przewodnikiem w tem mieście. Jak się to czytelnik z osnowy tej książki przekona, podróż do Londynu zaskoczyła mnie w roku 1845 tak nagle i niespodziewanie, że do niej pod żadnym względem nie mogłem być i nie byłem przygotowanym. Jakkolwiek bowiem w wcześniejszych moich wycieczkach, miałem nieraz i więcej czasu i pieniędzy do jej odbycia, jakkolwiek nawet zapędzałem się już był po dwakroć ku brzegom Albijonu; od dokonania jednak zamiaru wstrzymywały mnie zawsze raz, nieznajomość języka, drugi raz brak właśnie książki, mogącej być dla mnie skazówką, w zwiedzeniu podobnego miasta, choćby w przelocie z jaką taką korzyścią; trzeci raz wreszcie, uprzedzenie, oparte w części na relacyach ogółu prawie podróżujących w Anglii, jakoby koszt pobytu w tym kraju, miał się do kosztu pobytu w krajach innych jak 10 do 1go. Obawiałem się przeto, wyznaję szczerze, trzech rzeczy; pierwszej, żebym się nie znudził, nie będąc w stanie w najpotoczniejszych nawet stósunkach, zrozumieć drugich i być samemu zrozumianym, drugiej, żebym nieświadomy gdzie się obrócić, gdzie czego szukać i jak sobie przy tem wszystkiem poczynać, nie zabłąkał się gdzie bez ratunku w tej nowożytnej i olbrzymiej matni Dedala; trzeciej nareszcie, żebym dla braku szylingów w kieszeni, nie ugrzązł gdzie w zastawie u jakiego Anglika, albo co gorsza, nie musiał się gdzie z Ostendy albo z Pas de Calais, przebierać piechotą do domu.

Tymczasem mimo żem w r. 1845 tak mało umiał po angielsku jak i dawniej, (bo za nic liczę, że czytać w tym języku mogę, tudzież że to co czytam rozumiem, kiedy nim ani sam mówić, ani mówiących zrozumieć nie potrafię;) mimo, że w r. 1845 wyobrażenia moje o tem, jak się w Anglii obrócić i gdzie czego w Londynie szukać można i wypada, nie rozprzestrzeniły się bynajmniej; mimo nareszcie, że w roku tym fundusze moje podróżne, były daleko szczuplejsze, aniżeli kiedykolwiek indziej; bo w r. 1845 wyjeżdżającemu z Krakowa, ani przez myśl nie przeszło jechać do Londynu, i celem wycieczki mojej wówczas, było zwiedzenie głównie Hamburga, w powrocie zaś Kolonii i brzegów nadreńskich; mimo to wszystko powtarzam, przyjemność i pożytek improwizowanej mojej wówczas podróży do Anglii, nietylko w niczem nie ucierpiały, lecz owszem, żadnej może z moich wcześniejszych wycieczek, nie odbyłem z taką korzyścią, w tak krótkim czasie i tak tanim kosztem, jak właśnie wycieczkę do Anglii w roku 1845.

Szczęście albowiem mieć chciało, żem w pierwszych zaraz dniach pobytu mego w Londynie, napotkał pana C....kiego, Polaka, od lat przeszło 20 w Anglii osiadłego; który z uprzejmością nigdy niezapomnianą, nietylko mi w zwiedzeniu Londynu, jego okolic i jego celnych zakładów towarzyszył i niem kierował, ale nadto znając dokładnie świat londyński i będąc w stósunkach z osobami wszelkich klas towarzystwa tej stolicy, ułatwił mi wstęp do wielu miejsc, którychbym obcy i nieznany, nie był zapewne bez jego protekcyi nigdy widział. P. C....ki przeto był moim tłómaczem i przewodnikiem w Londynie. Dzięki jego pomocy i przewodnictwu, wszystkie zjawiska politycznego, socyalnego, handlowego i przemysłowego życia tego można powiedzieć Lewiatana miast, wytłómaczone mi zostały na miejscu, polską mową, polskim rozumem i z polskiego stanowiska. Dzięki jego niezmordowanej wysłudze, zwiedziłem w Londynie w 3ch tygodniach pra-

zadość uczynić swym zobowiązaniom względem właścicieli kuponów, przyjęło ono tę opłatę na siebie. Niemogłoby jednak uczynić tego co do podatku, któryby był znacznie większym.

Podatek od dochodu oficyalistów i służących, spadłby także w końcu na panów, i byłby nowym ciężarem, obarczającem rolnictwo w chwili, gdy to potrzebowałoby przynajmniej kilku lat, aby się opamiętać po świeżo poniesionych ciosach. Prócz tego przyznać tu wypada, że podatek 5% od dochodu byłby ogromnym. W Anglii, kraju tak bogatym, i który nie przeszedł przez tak gwałtowne jak my wstrząśnienia, podatek ten wynosi 3%.

Prawo stemplowe wymaga koniecznie uproszczenia.

Co do podatku na sukcessye i przeprowadzenia tytułu własności, ten się zupełnie sprzeciwia zasadom dobrego podatkowania. Podatek powinien dotykać dochody, lecz nie nadwerężać kapitału, inaczej dążyłby do zubożenia kraju, zamieniając częściowo jego kapitał w bieżący dochód dla rządu.

Zniżenie ceny soli jest jedną z najważniejszych ulg w podatkach, jakie rząd dla kraju uczynić może. Upominały się o nią kilkakrotnie stany galic., lecz zawsze bez skutku. Przy wstrząśnieniu, jakiego doznało rolnictwo przez skasowanie pańszczyzny, sprzedawanie soli dla bydła i jako nawóz po bardzo zniżonych cenach, może się znacznie przyczynić do wyratowania od zguby znacznej części obywateli. Na gruntach dworskich musi rolnictwo wziąść zupełnie nowy kierunek, i gospodarstwo ze zbożowego zamienić się musi w bydlane; do chowu zaś bydła nieodzownym warunkiem jest taniość soli; ażeby łany zbożem obsiewane pokryć mogły znaczne dzisiejsze koszta produkcyi, potrzeba przez nawozy powiększyć na nich produkcyą ziarna. Sól jako nawóz użyta, może się do tego znacznie przyczynić. Jest rzeczą niewątpliwą, że zniesienie ceny soli nietylko nie zmniejszy, ale owszem powiększy dochód skarbu, przez ogromne powiększenie konsumcyi, skoro i bydło stanie się konsumentem. Przy tańszej soli ustanie handel kontrabandowy tego przedmiotu do Galicyi z prowincyj polsko-rosyjskich, a przeciwnie otworzy się takiż sam handel z Galicyi do królestwa polskiego. Aby jednak ta gałęź dochodu dla skarbu doszła do tego czem być może, wypadałoby exploatacyą zastósować do powiększonej konsumcyi, i zrobić ją tak tanią, jak tylko się to da wykonać. Trudno sobie wytłumaczyć, dla czego w Wieliczce, gdzie owies i siano są drogie, a przeciwnie węgle kamienne tanie, nie zastąpiono dotąd siły koni i starych, źle budowanych kieratów siłą pary? — Tam jeszcze wszystko zostało na tym stopniu, na jakiem było przed 50 laty, bez względu na postęp sztuki.

Jakkolwiek loterya jest niewątpliwie jednem z najniemoralniejszych źródeł dochodu rządowego i byłoby do życzenia, aby jak najprędzej zniesioną była, zważywszy jednak ogromne potrzeby skarbu i trudność zmienienia naraz tylu gałęzi administracyi, sądzę, że wypadnie na ten rok jeszcze loteryą zostawić, byłoby jednak do życzenia, aby ją przez podwyższenie minimum stawki, uczynić mniej przystępną klasom ubogim, dla których ona jest największem zniszczeniem.

Wszystkie proponowane przez ministeryum zmiany podatkowania, zwiększyć mogą dochód państwa o kilka a najwięcej kilkanaście milionów, i nie wystarczą na pokrycie deficytu, który się corocznie w budżecie okazuje; bankructwo nawet do czasu tylko zaradziłoby złemu, i musiałoby się co kilkanaście lat powtarzać. Jedyny skuteczny sposób jest zaprowadzenie gruntownych zmian w systemacie administracyi, zmian, któreby dozwoliły wolniejszego rozwinięcia bogactwa krajowego, a przeto otworzyły skarbowi źródło dochodu, a razem zmniejszyły jego wydatki. Najważniejszą w tym względzie zmianą byłoby zniesienie dzisiejszego systemu centralizacyjnego przez zaprowadzenie wolnych ustaw i urzędów gminnych, i nadanie im wolności zarządzania majątkiem gminnym podług własnego przekonania i bez ciągłej kontroli władz wyższych. Tym sposobem uniknęłoby się przewidzianego przez ministeryum wydatku na zaprowadzenie cesarskich urzędów, mających zastąpić dzisiejsze mandatarye. Uniknęłoby się potrzeby nieskończonej pisaniny w wyższych dykasteryach, uwalniając gminy od obowiązku odnoszenia się do nich w każdym szczególe administracyi. Zniszczyłby się zgubny dzisiejszy przesąd, że administrować jest to dużo pisać.

Każdy kraj stósownie do swego bogactwa oddawać może pewną część swego dochodu, na potrzeby ogólne i ponosi pewne podatki; chcieć jednak te podnieść nad miarę, jest to nietylko zniszczeniem, kraju, ale nawet dla rządu tylko pomnożeniem egzekucyi i gwałtów bez pomnożenia dochodów. W mem przekonaniu Austrya, a przynajmniej Galicya bardzo jest bliską tego maximum podatku możliwego, dla tego z projektowanych przez ministra zmian, nie spodziewam się dość znacznego podwyższenia dochodu, aby się nim dał pokryć teraźniejszy zwykły deficyt. Powyższe uwagi nastręczyły mi znane potrzeby Galicyi; nie są one nowe, czuje je każdy z naszych mieszkańców. Czy się one dadzą zastósować do innych prowincyj monarchii, czy to właśnie co dla Galicyi za zbawienne uważamy, nie jest zgubnem, a przynajmniej szkodliwem dla innej prowincyi, o tem sądzić nie jestem w stanie. To jednak mam przekonanie, że podobne różnice w interesach między prowincyami bardzo często spotykać się muszą i wykrywają całą niedorzeczność dawnego systematu, chcącego wszystkie części monarchii zlać w jedno i poddać pod te same prawa administracyjne i finansowe. Doznaje Galicya od 70. lat ciężaru praw dla innego kraju robionych i niedających się u niej zastósować. Wiemy jak u nas sami urzędnicy uznawali niemożność wprowadzania w życie praw przysełanych im z Wiednia; trzymali je więc tylko w zapasie jako środek gnębienia ludzi im nie miłych lub politycznie podejrzanych. Co o administracyi, to samo i o finansach da się powiedzieć. Niech w każdej prowincyi systemat podatkowania będzie do jej stósunków i możności zastósowany, przez ludzi miejscowych z temi stósunkami obeznanych ułożony, a wtenczas najwyższego dochodu z kraju spodziewać się można bez jego przeciążenia. Decentralizacya, systemat federacyjny, budżet oddzielny dla każdej prowincyi, z oznaczeniem o ile każda do wydatków ogólnych przyczyniać się winna, te są jedyne podstawy, na których da się w Austryi zbudować coś trwałego i nie opartego na przemocy i ucisku jednych przez drugich.

Od czasu napisania powyższych uwag wyszło drukiem późniejsze sprawozdanie banku austryackiego z dnia 8 stycznia 1849. Podług niego dług państwa do banku podniósł się z 176 milionów na 197 to jest o 21 milionów. Aby utrzymać stan brzęczącej monety na 30 milionów; dokupił bank drogich kruszców za 22 miliony.— Na tej operacyi poniósł straty 4,569.000, której połowę skarb państwa przyjął na siebie.

Ma bank kupić jeszcze kruszców za 6 milionów. Mimo tych operacyj tak kosztownych, brak brzęczącej monety coraz dotkliwiej czuć się daje, tak że nawet banknota na 1 fl. zmienić nie podobna i że się takowe rozkrawują na połowy i ćwiartki wartujące 30 kr. i 15.

Rzecz ta łatwo da się wytłómaczyć. Prócz dwóch głównych kanałów Włoch i Węgier, któremi brzęcząca moneta odpływa, niski kurs banknotów za granicą, a przymuszony kurs w kraju, pobudza handel wywozowy brzęczącej monety.— Tego żadne rozporządzenia celne wstrzymać nie potrafią. Ztąd srebro z tak wielkiemi ofiarami z zagranicy sprowadzane, już pewnie w całości

---

wie wszystko, co tylko tam zwiedzenia warte, i w tym krótkim czasie, poznałem stolicę Anglii lepiej i dokładniej, aniżelibym ją sam przez rok nawet pobytu poznać był zdołał. Dzięki nareszcie jego opiece i troskliwości, z jaką czuwał nad moim nawet budżetem wydatków, koszta mojego pobytu w Londynie, o których tak przenośne miałem wyobrażenie, zredukowały się do bardzo zwyczajnych proporcyj; i wywiozłem z sobą z Anglii przekonanie, że oprócz teatrów i kilku innych jeszcze kategoryj wydatków, które w stósunku do Francyi i Niemiec są w Anglii droższemi; koszt utrzymania się w Londynie, z zupełną wygodą, nie przenosi w niczem zwyczajnych kosztów pobytu w każdem innem większem mieście na stałym lądzie; w porównaniu nawet z drogością niektórych, że jest o wiele mniejszy; gdy Londyn jest dla podróżnego miastem niezawodnie tańszem, od wszystkich np. miast holenderskich; o wiele zresztą tańszem, od naszej kochanej i bezwstydnie drogiej Warszawy.

Na szczęście atoli, któregom ja doświadczył, nie każdy rachować może, i spuszczać się na niego, wybierając się do Anglii, byłoby jawną lekkomyślnością. Truchleję prawdziwie na samą myśl, cobym był w r. 1845 robił z sobą w Londynie, gdyby mi opatrzność nie była zesłała w pomoc dobrodzieja, jakim był dla mnie p. C....ki; i dla tego też właśnie, że bardzo wielu zwiedzających po mnie Londyn, mogą się znaleść w podobnem co i ja położeniu, bardzo zaś mała liczba pomiędzy nimi, znajdzie swojego C....kiego, dla tego postanowiłem dokładnie opisać mój pobyt w Londynie; tudzież to wszystko com tam widział lub słyszał; ażeby rodacy moi, wysiadający na brzegi Anglii i pozbawieni takiego przewodnika, jakim mnie los opatrzył, mogli przynajmniej z książką moją w ręku, zoryentować się mniej więcej w chaosie i gwarze, jaki ich od pierwszej zaraz chwili pobytu w tym kraju otoczy; mogli sobie od razu sporządzić programat zwiedzenia jego stolicy; i w zwiedzeniu tem, uniknęli pomyłek, pociągających za sobą prawie zawsze, niemałe straty pieniędzy i czasu; pomyłek nadto, niedających się częstokroć niczem więcej naprawić.

W opisie atoli moim ograniczę się do sprawozdania o tem tylko, com albo naocznie widział, albo też czegom osobiście doświadczył, wolnym go przeto znajdzie czytelnik od erudycyi historyka lub statystyka, powiększającej wprawdzie volumen opisów nowożytnych naszych podróży, nie dodającej im jednak wcale żadnej w oczach czytającego zalety; gdy jej niewolno być niczem innem, tylko plagiatem dzieł innych i pracy drugiego. W opisie przeto moim, nie znajdzie czytelnik nic wcale z tego wszystkiego, co kto i kiedy o Londynie napisać mógł lub napisał; lecz zdam mu w nim sprawę z osobistych tylko moich wrażeń, i pomierzę mu rzeczy i ludzi, własnym moim polskim, a nawet jeźli już prawdę wyznać trzeba, krakowskim łokciem. Jeżeli zaś w relacyi mojej, zawadzi się mimo to gdzie jaka data historyczna, albo też cyfra statystyczna; wtedy musi mi czytelnik uwierzyć na słowo, żem jej w żaden sposób uniknąć nie mógł, tudzież, że do ocenienia przedmiotu jest niezbędnie potrzebną; i wtedy też, wskażę wyraźnie jej źródło, niechcąc się stroić w pożyczane pióra. —

Zresztą winienem uprzedzić, że podania jakie czytelnik w książce mojej znaleść może, o charakterze, zwyczajach, o życiu zresztą publicznem i towarzyskiem Anglików w ogóle, w szczególe zaś mieszkańców Londynu, klass wszelkich, czerpane są wszystkie z uwag i objaśnień, jakich mi p. C.....ski o tym interessującym przedmiocie, w ciągu mego pobytu udzielał, i które sobie pilnie notowałem. Podania te chociażby nawet nie stawiały charakteru i życia Anglików w rzeczywistem świetle, chociażby im zbywać miało na ścisłem podobieństwie, takiem np. jakiegobyśmy mogli wymagać od portretów, nie będą jednak bez wartości, jeżeli zważymy, że są wypadkiem rozpamiętywania osoby, przypatrującej się temu charakterowi i temu życiu od lat przeszło 20, i sądzącej oboje z polskiego stanowiska. Myślę więc, że je czytelnik odczyta z prawdziwem zajęciem, w wielu zaś przypadkach, trafnemi nawet być uzna. —

Kończę długą moję przedmowę oświadczeniem, że głównym celem pracy mojej było zaopatrzenie Polaków zwiedzających Angliją, a głównie Londyn, w książkę podręczną, ułatwiającą im zwiedzenie tej stolicy, pod względem czasu, wydatków i wyboru przedmiotów, na szczegól-

powróciło z kąd przyszło, a tak poniesiona przez skarb i bank strata została bez skutku.

Mówią o mającem u nas nastąpić nowem biciu monety z tą samą nazwą a ze znacznie mniejszą wartością rzeczywistą. Z grzywny kolońskiej srebra czystego zamiast 20 fl. jak dotąd, mają wybijać 28 fl. to jest zamiast cwancygierów 60 ma być tychże 84. Srodek ten nie nowy zawsze jednakie skutki przyniósł, nie tu więc miejsce nad niemi się rozciągać.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Warszawa, 4. lutego. Zagraniczni posłowie otrzymali w ostatnich czasach surowy nakaz, aby wszystkim osobom jadącym do Polski i Rosyi, wizowali paszporty jedynie tylko za poprzedniem porozumieniem się z rządem rosyjskim. To rozporządzenie opiera się na tej pojedyńczej zasadzie, że tylko tak zwanym dobrzemyślącym, którzy nie są owiani rewolucyjnem powietrzem Niemiec, wolno zwiedzać państwo Cara, podminowane sprzysiężeniami i przytłumioną zemstą. Że tutaj na wulkanie stoimy, który wybuchem zagraża, to dowodzi niezmordowana tajemnicza czynność tajnej policyi, której agenci pod rozmaitemi maskami po prowincyach bawią, aby mieć baczne oko na objawiające się tu i owdzie znaki zniechęcenia. (H. B. H.)

Austrya.

Wiedeń, 11. lut. W skutek uchwały sejmowej z 3. stycz. r. b. potwierdzonej najwyższem postanowieniem cesarskiem, ministeryum finansów zostało upoważnione do wydawania bonów skarbowych dla pokrycia nadzwyczajnych potrzeb państwa. Na mocy tego upoważnienia ministeryum finansńw postanowiło wydanie 25,000000 złr. w 3 procentowych asygnacyach kasowych w sumach 1000, 500, 100 i 50 złr. Wydanie nastąpi za porozumieniem się z bankiem narodowym i za jego współdziałaniem. Asygnacye te wydawane będą w Wiedniu w kasie centralnej państwa i w banku narodowym, po prowincyach zaś w prowincyonalnych urzedach płatniczych i filialnych kasach bankowych. Właściciele takich asygnacyj tę mają korzyść, że takowe każdego czasu w całej wartości kapitału i zpoliczeniem należytych procentów we wszystkich kasach publicznych, równie jak i w banku narodowym jako zapłata będą przyjęte, lub też w kasie centralnej, w prowincyonalnych kasach poborczych i w kasach banku narodowego na gotowe pieną dze wymienione być mogą. W tych samych kasach na żądanie właścicieli wypłacone będą w gotowych pieniądzach procenta już po upływie 6 miesięcy. Na żądanie wydawane będą także ku ułatwieniu obiegu i ku wymienieniu asygnacye częściowe na 25 złr. i na 10 złr. od których jednak procenta wypłacają się dopiero po upływie całego roku, wyjąwszy w razie przyjęcia miasto zapłaty lub wymienienia na gotowe pieniędze. Oprócz tego asygnacye te mogą służyć do wypłaty na rzecz pożyczki państwa, lub jako kaucye które mają być złożone na rzecz publicznych funduszów. Wydanie tych asygnacyj rozpocznie się w kasie centralnej państwa 12. lut. 1849,; dzień wydawania takowych z banku narodowego osobno będzie ogłoszony. (W. Z.)

Wiedeń, 13. lutego. (Z Koresp. litogr.) Dwudziesty drugi buletyn armii donosi o postępach c. k. wojska w Węgrzech. Okazuje się z niego ściślejsze zamknięcie przez c. k. wojsko powstańców skoncentrowanych w Spiżu i obsaczenie twierdzy Komorn. — Doczasowe uwolnienie od służby wojskowej podczas obecnej rekrutacyi; rozciąga się tylko na tych uczniów, którzy z ostatniego roku swych studyów mogą się wykazać wszystkiemi eminencyami.

Kromierzyż, 9. lut. Z każdą wiadomością która tu nadchodzi z Ołomuńca, ponawia się pogłoska o odroczeniu sejmu, a korrespondent Austryacki, dziennik o którym niektórzy twierdzą, że jest w pewnym względzie bardzo dobrze zawiadomionym, stara się codzień przekonać swoich czytelników o korzyściach i potrzebie podobnego odroczenia. Niechcemy tu rozbierać pytania, czy uskutecznienie tego zamiaru przyniosłoby w rzeczy samej spodziewane korzyści szczególnie, że kwestya ta jest tak mocno popieraną przez dzienniki, które bezczelnością swoją przewyższają nawet osławione „Geissel" i „Schild und Schwert;« zamyślamy tylko po prostu przedstawić paraliżujący wpływ, jaki wywierają te, nakształt żyda wiecznego codzień odnawiające się wieści, na działalność zgromadzonego sejmu. Austryaccy reprezentanci ludu, owi patres conscripti podług wyrażenia się p. Mannheimera, a wedle dziennika Oester. Corresp. patres proscripti, do takiego są przywiedzeni położenia przez tę niepewność dalszej exystencyi sejmu, że jeśli korona nie zamierza istotnie dokonać tak często wspominanego odroczenia, wieści te mogą wywrzeć najszkodliwszy wpływ na przyszły byt ogółu monarchii. Ktokolwiek się zastanawiał z uwagą nad wypadkami narad sejmowych, od czasu pierwszego pojawienia się wieści o odroczeniu sejmu, temu nasuwa się mimowolnie myśl: że sejm konstytucyjny nie pracuje już więcej nad przyszłą konstytucyą dla ogółu państwa austryackiego, lecz nad swoją własną historyą; nad historyą obradującego zgromadzenia, które przez właściwość zachodzących stósunków, legalną podstawę na której się opierało, po części opuściło, a w swych dalszych postanowieniach wynikłych z tego nowogo stanowiska, przywiązało się do ideałów, zdolnych uszczęśliwić ludy w idei, ale nie ludy w rzeczywistości. Im niepewniejszą i więcej problematyczną będzie exystencya sejmu, tem więcej teoretyczne a tem mniej do potrzeb ludów zastósowane będą jego postanowienia. Z każdem posiedzeniem, odnawia się testament, którym izba zapisuje ludom swą miłośc. Zniesienie szlachectwa, zniesienie kary śmierci i. t. p. uchwały, są oczywistym dowodem prawdy tego cośmy wyrzekli.

Okoliczność, że ministeryum do tego czasu nic jeszcze nie ogłosiło, coby te wieści albo sprawdzić albo zbić mogło, potwierdza prawdopodobieństwo onych w nadzwyczajnym stopniu. Przypuśćmy, że ministeryum ma zamiar odroczenia, nie zaś rozwiązania sejmu i zwołania nowych reprezentantów na podstawie nowego prawa wyborowego; w takim razie możnaby zapewne przypisać to odroczenie potrzebie urzeczywistnienia idei jedności w państwie, ale nie wynikałaby ztąd żadna obawa zamiarów nieprzyjaznych wolności. Jakibądź wypadnie rezultat z mnogich konferencyj rady ministrów w Wiedniu i Ołomuńcu, i jakiebądź niespodzianki politycznego znaczenia przyniesie nam dalsza przyszłość, tendencye ich pewnie nie będą nieprzyjaźne wolności. Z tego stanowiska wychodząc, niechaj też i sejm wyjdzie raz z tego urojenia, jakoby powołaniem jego nie było zaradzenie potrzebom status quo, lecz jakoby tylko przyszłość miała być celem jego działania. Niech się raczej stara zapełnić tę przepaść, która coraz więcej oddalała od siebie partye polityczne i narodowości. Jak się okazało przy głosowaniu nad §. 10. praw zasadniczych względem wolności przesiedlania się, tworzy się nowa koalicya, która się stała potrzebną z powodu zabiegów czeskich, to jest, koalicya lewej strony niemieckiej z lewem i prawem centrum. O ile pocieszającym jest z jednej strony ten dowód szybkiego pojęcia prawdziwych potrzeb, o tyle z drugiej strony zasmuca to każdego prawdziwie życzliwego ojczyźnie, jeżeli widzi, jak czeska i polska frakcya sejmu narodową swą sprawę stawia wyżej nad wszystkie inne, jak szczególnie pierwsza stanowczo dąży do przeprowadzenia systemu federacyjnego, systemu, którego urzeczywistnienie byłoby początkiem upadku Austryi (!) Jeżeli Czesi trwać będą w tej nieszczęsnej polityce, rewolucya stanie się rzeczą normalną w Austryi, stan oblężenia bądzie rozszerzonym po kolei na wszystkie prowincye, a swobody konstytucyjne, w skutku ustawicznego stanu wyjątkowego, zamienią się w kłamstwo w całem tego słowa znaczeniu. Szczęściem, partya ultra — sławiańska zmniejsza się z każdym dniem, Sławianie południowi już się od niej oddzielili i połączyli się z centrum, miejmy nadzieję, że wkrótce jeszcze większa liczba pójdzie za tym chwalebnym przykładem. (Presse)

Peszt, 9. lut. (Wyroki wojskowej komisyi śledczej.) Jerzy hr. Lazar rodem z Gyergyo-Sz. Harnosy w Siedmiogrodzie, były major w c. k. armii węgierskiej pułku Gyulai i Aloizy baron Wiedersperg rodem z Podiebrad w Czechach, kapitan pułku Gustaw Wa-

---

niejszy wzgląd zasługujących. Niechże więc nikt nie sądzi, żem się kusił o dokładny opis Londynu, albo też, że mam pretensyą, iż książka, którą wydaję może uchodzić za niego. Na opis taki nie zdobył się po dziś dzień żaden nawet z krajowców, tem mniej więc może się na niego zrywać turysta, bawiący w tej prowincyi miejskiej (bo Londyn nie jest miastem, ale prowincyą), kilka zaledwie tygodni. Jeżeli praca moja obudzi w kim ciekawość, sprawdzenia jej podań na miejscu; jeżeli sprawdzającemu ułatwi w czemkolwiek jego zamiar, poczytam sobie to za zasługę, bo zdaniem mojem, Londynu nikt dokładnie opisać nie zdoła, ani z opisu choćby najdokładniejszego nie pozna. Londyn potrzeba widzieć, żebu można uwierzyć, że go opisać wcale nie podobna. —

Pisałem w Krakowie dnia 1. grudnia 1847.

Autor.

I.
Prodromus.

Że też to wszystko musi być i jest na tem świecie względnem i zależy od stanowiska, z jakiego kto na rzeczy i ludzi patrzy; od wyobrażeń, jakie sobie o czemś lub o kimś przysposobi. — Podróże, ów przemożny i jak go wielu nazywa jedyny środek cywilizacyi, owa tajemnicza Eleusis, której adeptów rekrutuje przyrodzona ciekawość nasza, wiodąca młodych równie jak i dojrzałych, do sprawdzenia naocznie tego, co im nauka w wszelkim zawodzie życia, o cudach stworzenia, o jego majestacie, o olbrzymich wreszcie dziełach Tytanów niegdyś świata nagadać kiedy mogła! — Podróże! owe mistyczne źródło, nieznanych roskoszy i wrzuszeń dla wszytkich, porównań i nauki dla wielu, sławy i korzyści dla wybranych! z którego od najdawniejszych czasów, płynęło i płynie tyle przeważnych i zadziwiających odkryć — czy to w obrębie kuli naszej ziemskiej, czy też w przestworach sklepiącego się nad nami firmamentu — czy nareszcie w dziedzinie rozmysłu i wiedzy ludzkiej!... odkryć, zmieniających niekiedy postać świata, a prawie zawsze warunki naszego na nim bytu!... podróże powtarzam raz jeszcze! liczą jednakże tylu zaciętych nieprzyjaciół, ilu zapalonych stronników.

I żeby jednych i drugich, nie szukać gdzieś za granicą! żeby ich nie dopatrywać w zmroku dalekiej przeszłości, ani tego co mogli mówić za lub przeciw podróżom, nie szperać po zbutwiałych kronikach nielicznych naszych księgozbiorów, pomińmy wszystko, co o chętce zwiedzania cudzych krajów, znamionującej już ojców naszych, pisać mogli i pisali: weredyczny np. Mikołaj Rej, zadąsany na obyczaje swej ojczyzny Górnicki, poważny Opaliński itp. a posłuchajmy raczej bliższych żywotem naszemu czasowi, a tem samem i wyobrażeniom! z resztą, gdyby i to jeszcze w oczach czyich trącić miało zbytnią erudycyą, posłuchajmy o tem przedmiocie zdania nam współczesnych!

Krasicki, co większą część życia swego spędził za granicą, nie bardzo jednak chętnem okiem patrzył na naśladujących go rodaków i w swoich przypadkach pana Mikołaja Doświadczyńskiego, obrzucił plemie wędrujących pod ów czas do cudzych krajów, śmiesznością i satyrą! — Na sławny list jego, poczynający się od wierszy, będących dziś w ustach prawie wszystkich, co czytać umieją:

„A najprzód Mości Książe trzeba o tem wiedzieć,
„Że jeźli dobrze jeździć, lepiej w domu siedzieć,"

na sławny mówię ten list, nie odpowiedział nikt z współczesnych. — Podróże, czyli jak przed niedawnemi jeszcze mówiono czasy, „podróżomania" liczone były zawsze w poczet błędów i wad narodowych naszych; — moraliści i patryoci zarówno je potępiali, a słowa Krasickiego, zdawały się być wyrokiem, od którego nikt nieśmiał założyć appellacyi. — Dopiero w r. 1837, jakiś bezimienny Polak, oczywiście malkontent, poczuwając się znać do obowiązku rehabilitowania w opinii publicznej, legii kollegów swoich, turystów i włoczęgów wszelkiego rodzaju, zaniosł przeciw sentencyi Krasickiego uroczysty protest; a nie znalazłszy więcej w kraju ksiąg właściwych, do wpisania go wedle obyczaju dawnych czasów, jak drugi Wybicki na Spiżu, oblatował go w księdze podróżnych, utrzymywanej na szczycie Millszauera w Czechach [1]); gdzie go ciekawy znajdzie, pod rokiem 1837 w pośród mnóstwa konceptów francuzkich — angielskich — rossyjskich — polskich — niemieckich i węgierskich nawet!... Znalazłem go tam i ja, zwiedzając w rok później Teplitz i jego okolice, a że lubię i zbieram podobne curiosa, wypisałem go sobie dosłownie i przy niniejszej sposobności ogłaszam:

„Poczciwy nasz Krasicki, kiedy śmiał powiedzieć,
„Że niźli podróżować, lepiej w domu siedzieć;
„Musiał, niechaj daruje, że to Polak powie,
„Nie być tylko w Słomnikach, albo w Pacanowie! —
„Musiał nigdy nie widzieć wdzięcznej Włoch krainy,
„Nie mogł znać brzegów Renu, ni Szwajcarskie skały,
„Gdzie sér przedni, lud piękny, a brzydkie lawiny,
„Nigdy jego osoby pewnie nie widziały. —
„I Czech zapewne nie znał, nie pił z Sprudla wody,
„Nie płukał starych grzechów, w czystej Teplitz cieczy,
„Ni z szczytu Millszauera liczył mnogie grody,
„Bo by pewnie nie pisał, nie bajał od rzeczy. —
„Siedzieć w domu? a po co? czyli może po to,..
„Żeby być świadkiem nędzy i prześladowania?
„Żeby codzień obcować z nikczemną hołotą!
„Której błysnęła krótka chwila panowania?

„Żeby małpując owe indyjskie pagody,
„Kiwać na wszystko głową i wielbić niecnotę?
„Klękać przed narzuconym bożkiem cudzej mody?
„I wspierać rozpoczętą złej wiary robotę?
„Daruj mi mój Krasicki, lecz muszę powiedzieć,
„Że lepiej podróżować, niż tak w domu siedzieć! —
„Niech więc jedzie kto może! niech swój umysł krzepi,
„Widokiem szczęścia drugich i cudów natury,
„Niech do domu nie wraca, aż tam będzie lepiej,
„Aż w nim burza umilknie — rozstąpią się chmury!"

(Dalszy ciąg nastąpi.)

---

1) Millszauer, jedna znajwyższych gór w okolicy Teplitz i cel jednego z dłuższych, ale nader zajmujących spacerów, bawiących tam gości. —

za, w skutek zeznania przed komisyą śledczą, iż wbrew proklamacyi ks. Windischgrätz z 17. paźdz., aby do swego obowiązku i do swej chorągwi wrócili, zostali w szeregach powstańców węgierskich, z nimi granicę austryacką przekroczyli i na czele wojsk powstańczych któremi hr. Lazar ostatecznie jako jenerał, bar. Wiedersperg jako major dowodził, przeciw c. k. wojsku walczyli, na mocy wyroku sądu wojennego z 30. stycz. na utratę stopnia oficerów i na śmierć przez szubienicę zostali skazani, którą karę jednak książe Windischgrätz w drodze łaski w ten sposób złagodził, że obadwa ze względu na to, iż z własnego popędu szeregi powstańców opuścili i przed sąd się stawili, równie jak i ze względu na ich poprzednią wieloletnią służba wojskową, kasacyą i dziesięcioletniem więzieniem na twierdzy ukarani zostali.

Felix Szławski rodem z Krakowa, profesyi krawieckiej, zeznaniem świadków przeświadczony, iż na kwaterze kilku cesarskich *żołnierzy, nietylko się dopuścił* najwystępniejszych obelg przeciw N. panu, ale i żołnierzy do złamania przysięgi nakłonić usiłował, wyrokiem sądu doraźnego na śmierć przez szubienicę skazany, dnia 6. lut. w Budzynie został rozstrzelany. (Pest. Ztg.)

Hermannstadt, 27. stycz. Przeszłej środy znaleziono na placu bitwy 50 trupów nieprzyjacielskich i złożono je w spólnym grobie. Oby znalezli w grobie ów spokój, który za życia zaburzyli. Nieszczęsne ofiary wojny domowej, w której rodak przeciw rodakowi, brat przeciw bratu walczy!

Między temi trupami poznano: hr. Mikes Kelemen, Franciszka Haller i pewnego Bodola. Pomiędzy rannemi na polu bitwy, których do szpitalu przywiedziono i opatrywano, znajdował się także legionista wiedeński, który się potem wywiódł jako uczeń medycyny, nazwiskiem Kropf. Był ciężko ranny, mógł być jednak ocalonym, lecz zdarł bandaże, i z powodu upływu krwi zginął. (W. Z.)

Zagrzeb, 4. lut. Spór między patryarchą Rajaczycz a komitetem centralnym w Karłowicach, jeszcze nie jest załatwiony. Twierdza Essegg po zajęciu przedmieść ściśle została obsaczoną. Zdaje się że ta twierdza długo trzymać się nie będzie, albowiem jenerał broni Nugent z znacznym korpusem przed nią stanął.

O jenerale Jerzym Stratimirovicz czytamy w powszechnej gazecie augsburskiej co następuje: Z tąd i z owąd dochodzą nas wiadomości o serbskim dowódzcy Stratimirovicz, który w krótkim czasie nabył prawie europejskiej sławy. Georgje Stratimirovicz urodził się w roku 1822. Pochodzącemu z familii historycznej, dumnemu i sławy pragnącemu młodemu Serbowi nie mogło się podobać w szeregach nieczynnej natenczas armii austryackiej. Pobywszy zeledwie przez trzy lata jako porucznik, wziął dymisyę i wrócił do ojczyzny, szukając szczęścia u kobiet. Tak zastał go r. 1848. Jako deputowany na sejmie węgierskim z wielką śmiałością występował przeciw tyranii madjarskiej, a pewnego razu odezwał się Kossuth do niego w te słowa: «Kiedy pan grozisz i przy swojem zdaniu się upierasz, niechże więć przyjdzie do oręża między Serbami a Madjarami!» W maju Stratimirovicz był najczynniejszym przeciwnikiem Węgrów. On zwołał kongres Karłowicki, został prezydentem komitetu centralnego, wyniosł go do najwyższej władzy administracyjnej, powołał 24. maja Serbów do broni i wyruszył 27. maja na czele 10,000 wojska przeciw nieprzyjacielowi. Zwycięzca pod St. Thomas i Temerin, imię jego stało się tak sławne między Serbami, jak imię Jelaczyca między Kroatami. Lecz Stratimirovicz niebył czystym charakterem, narodowość była tylko tarczą, istotnym powodem jego czynów była ambicya. Ponieważ nie został wyniesionym na godność Wojewody, użył swego wpływu i przeszedł na stronę Madjarów, zapewne na własną zgubę. Tak podobnym jest do owych gwiazd, które astronomom nieznane nagle na horyzoncie się zjawiają, żywym blaskiem jaśnieją i wkrótce nikną, aby się już nigdy oku ludzkiemu nie pokazać.

Niemce.

Niemiecka gazeta powszechna wychodząca w Lipsku zawiera co następuje:

Rząd pruski przedłożył wszystkim państwom niemieckim projekt do podziału Niemiec na 7 okręgów. Według tego projektu Austrya, Prusy i Bawarya stanowiłyby po jednym okręgu; Hanower, Oldenburg i księstwa Meklenburgskie okręg czwarty; Wirtemberg i Baden, piąty; księztwa Heskie i reszta mniejszych państw nadreńskich, szósty; nareszcie Saxonia i państwa Turyngskie, siódmy. Każdy z tych okręgów ma mieć jednego reprezentanta w Frankfurcie i u dworów zagranicznych: wszyscy reprezentanci stanowiliby radę federacyjną, któraby sama wybrała swego prezydenta i byłaby władzą wykonawczą w Niemczech. Ten plan nie wyłącza możliwości dla pojedynczych okręgów zawiązywania specyalnych związków w celu pewnych urządzeń politycznych lub handlowych. Kwestya Szlezwigholsztyńska i Limburgska nie jest dotkniętą w tym projekcie aż dopóki sprawy tych krajów ostatecznie nie będą załatwione.

Francya.

Paryż, 9. lutego. (Zgromadzenie narodowe.) Na dzisiejszem posiedzeniu przypadła z porządku dziennego pierwsza dyskusya nad wnioskiem do ustawy, tyczącym się: 1. stęplu na effekta handlowe: 2. stęplu na akcye towarzystw finansowych, handlowych i przemysłowych; 3. stęplu na polizze assekuracyjne (polices d'assurance). Potem przystąpiono do drugiej dyskusyi nad wnioskiem do ustawy tyczącej się podatku przy zmianie posiadania gruntów, należących do zakładów dobroczynnych lub towarzystw religijnych, i uchwalono wniosek do ustawy przyzwalający ministrowi marynarki kredyt 10,000 franków na pokrycie dawnych wydatków. — Po załatwieniu tych wniosków nastąpiła druga debata nad ustawą tyczącą się organizacyi sądowniczej. Zgromadzenie uchwaliło zatrzymanie obecnej organizacyi trybunału Kassacyjnego z izbą sprawozdawców petycyj (chambre des requêtes). — Cała ta dyskusya była z resztą sucha, nudna, bez życia; liczba reprezentantów była bardzo mała i zapewne będzie się codziennie zmniejszać, bo zgromadzenie narodowe zdaje się być już u kresu swego istnienia. — (Jnd. Belge.)

Włochy.

Rzym, 31. stycznia. (Rozmaitości.) Zucchi, jenerał papiezki, który zamierza założyć obóz w Ponto-Corfo, został ogłoszony zdrajcą kraju, i nałożono na jego głowę 1000 scudi. — Stan rzeczy przybiera powoli postać wojenną. Hufce wenecko-lombardzkich ochotników, w liczbie jak słychać 12,000, mają zamiar wyruszyć nad granicę neapolitańską. Dragoni i pontoniery otrzymali rozkaz do wyruszenia. Ci ostatni mają obsadzić przesmyk w Tercina. Garribaldi broni gościńca w Askoli. Wyruszył on w liczbie 12,000, ma atoli nieograniczoną władzę werbowania ile możności jak najwięcej ludzi. — Jenerała Zamboni skazano na 15letnią karę na galary. Z żołnierzy, którzy mieli udział w zbrójnem rozruchu 19. stycznia, skazano 2 na śmierć wyrokiem sądu wojennego, 20 skazano na całe życie, 15 na lat 20, 11 na lat 15, a trzech na 5 lat na galary. — Książę Corsini, starzec 80letni umknął tej nocy. (A. a. Z.)

Wenecya, 26. stycznia. Admirał sardyński Albini przybył dnia 23. stycznia parostatkiem »Authion« do portu Malamocco, płynąc w kierunku ku Wenecyi. Wylądowawszy z czółna, udał się piechotą do arsenału. Właśnie o tej porze robotnicy powracali od pracy. Niektórzy z pomiędzy nich, płatni bez wątpienia przez partyę nieprzyjacielską, ujrzawszy pawilon włoski z krzyżem sabaudzkim, poczęli miotać zelżywe krzyki na eskadrę sardyńską i na Sardyńczyków. Dyrektor arsenału pospieszył z tłumaczeniem. Admirał przyjął tłumaczenie, ale oświadczył, iżby opuścił Adryatyk, gdyby Wenecya zapoznała usługi eskadry sardyńskiej, i gdyby się bez niej obeszła w własnej obronie. Albini odwiedzał potem p. Manin i w tym samym duchu robił swoje uwagi. PP. Manin i Graziani przyrzekli mu, że ci, co insultowali flagę sardyńską i eskadrę, zostaną ukarani. Oświadczyli admirałowi, że Wenecya nigdy nie zapomni o usługach, które odebrała od króla sardyńskiego, swego jedynego protektora i o ofiarach, które on poniósł dla niepodległości Włoch.

Trzech robotników aresztowano. Skoro dyrektor arsenału się dowiedział, że Albini wrócił do domu, udał się na czele robotników i niezliczonego tłumu ludu pod mieszkanie admirała wołając: »Niech żyje Albini! niech żyje eskadra sardyńska! niech żyje rząd sardyński, nasz jedyny protektor i obrońca!« Admirał Albini okazał się na balkonie i podziękował tłumowi.

Nazajutrz robotnicy z arsenału zaprosili majtków sardyńskich na ucztę i obnosili ich w tryumfie po ulicach Wenecyi, powtarzając okrzyki wczorajsze. Oficerowie weneccy przyszli do Albiniego z zaproszeniem, aby odwiedził teatr św. Benedykta; gdy się okazał w loży, była to istotna uroczystość i owacya. Po przedstawieniu około 300 osób chciało Albiniego odprowadzić do domu, lecz się wymknął. Oficerowie korwety weneckiej »la Lombardia« udali się na pokład korwety sardyńskiej »l'Aquila,« aby przeprosić admirała. Gdy admirał Albini odpłynął do Ankony, żegnano go 15 wystrzałami armatniemi ze statku »la Lombardia.« (J. d. D.)

Florencya. 2. lutego. Dziennik Alba żali się, że z wszystkich ministrów tylko minister wojny życzy sobie szczerze odnowienia kroków nieprzyjacielskich przeciw Austryi. W Sienie odbyła się w tych dniach reakcyjna demonstracya. Wielki książę przybył odwiedzić to piękne miasto; liczne tłumy ludu przeciągały po przed pałac z okrzykiem: »Precz z konstytuantą włoską! Niech żyje rząd neapolitański! Śmierć liberałom! Precz z klubami!« Wielki książę nic na to nie odpowiedział. (A. a. Z.)

Turyn, 2. lutego. Papież powróci niebawem do Rzymu, a mianowicie za pośrednictwem p. Gioberti. Pośrednictwo to ma na celu uskutecznić powrót Piusa IX. bez obcej interwencyi. To ma być zadaniem p. Gioberti. Papież powróciwszy, nadałby amnestyą, i cofnąłby exkomunikacyę. (K. Z.)

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Londyn, 29. stycznia. Widoki co do handlu zbożem. Zbliżamy się już szybkim krokiem do zupełnego zniesienia cła od wychodzącego do Anglii obcego zboża, i do początków nowego systemu, o którego działaniach doświadczenie nie podaje nam do ręki żadnej miary, dla tego jedni pozdrawiają tę chwilę z głęboką obawą, drudzy z pełnem nadziei zysku oczekiwaniem. Stanowcze następstw tego ocenienie leży po za obrębem naszej przenikliwości; lecz jeżeli rolnik angielski upatruje ztąd dla siebie zupełne zniszczenie i upadek wartości wszystkich plonów, w taki sam a wielki błąd popada, co te klassy, które w nowych stósunkach widzą niesłychane obniżenie i taniość wszystkich artykułów żywności. Podobny wypadek bynajmniej nie wynika z natury prawodawstwa, a dopóki nasi mężowie stanu nie będą mogli stanowić o deszczu i pogodzie, ani zapewniać nieprzerwanie urodzajnych lat i żniw obfitych, dopóty plony rolne stósownie do okoliczności na wyższych lub niższych cenach stać będą. Unikniemy tylko na zawsze szkodliwych bardzo dla dobra publicznego ostateczności i nagłych zmian, które prowadzą za sobą w smutnym wypadku drożyznę, zniszczenie, albo nagły upadek wartości. Przyznajemy i to, że angielski rolnik będzie ztąd musiał ponieść pewne przemijające szkody; ale te chwilowo go tylko dotkną, gdyż podniesiona pomyślność całego kraju przez pomnożoną Konsumcyę wynadgrodzenie mu przedstawi, a tymczasem zagranica przy umiarkowanej cen stopie nie może czynić mu zgubnej konkurencyi, i prócz tego przewyżka krajów zboże wywożących stanowi bardzo małą cząstkę ilości artykułów żywności, na konsumcyę naszego kraju potrzebnych, i dopóty przyjść one do nas nie może, dopóki wyższa cena zagranicznej produkcyi nie nada nie zwyczajnego popędu. Przekonani nawet jesteśmy, że rolnik angielski zawdzięczać powinien nowemu prawu pewniejsze i bezpieczniejsze istnienie, gdyż przywóz z zagranicy, na cały rok podzielony, a zatem zwolna w konsumcyę wchodzący, nie może już sprawić owej trwogi panicznej jak dotąd, gdzie zwykle na raz jeden i to w czasie żniw, stósunkami i prawami celnemi nagromadzona znaczna ilość zagranicznego zboża, w massach wchodziła i stawiała koukurencyę krajowym płodom, także pod tę porę w wielkiej ilości będącym. Spodziewać się przeto należy, że nowe prawo we wszystkich względach tylko dobroczynne wyda skutki, i rozważyć tylko nam pozostaje, w jaki sposób przejście ze starych stósunków w nową erę, na targi nasze oddziałać może. W tej chwili nagromadzone zapasy zagranicznego zboża i mąki (które w połączeniu z nieoclonemi jeszcze ładunkami na milion kwarterów w przybliżeniu liczyć można), w nadbrzeżnych przystaniach, z dniem 1ym lutego staną się dla konsumentów przystępnemi, a myśl o spadnięciu cen, w skutek powszechnej chęci do sprzedaży, byłaba bardzo naturalną, gdyby kupcy, przewidując ten przypadek, nie pozbyli się byli oddawna wszelkich zapasów, i gdyby ceny nie spadły do takiego punktu, że ten, po bardzo nie urodzajnym roku jak zeszły, za zupełnie nienaturalny uważanym być może.

(Korr. handl.)

NAJNOWSZE WIADOMOSCI.

Gazeta powszechna austryacka umieszcza następującą wiadomość: »Dowiadujemy się właśnie że pogłoska, jakoby Moskale wkroczyli do Siedmiogrodu, jest zupełnie bezzasadną. Według wiadomości umieszczonej w gazecie »Napredak« wychodzącej w Karłowicach, ogłosił tamtejszy komendant wojskowy miasto Karłowice w stanie oblężenia.

Naczelny Redaktor: **Hilary Meciszewski.**

W drukarni A. B. Winiarza.